

LECH CZERNIAK

KTO WIERZY W BOCIANY? UWAGI W KWESTII OSOBLIWOŚCI NAUKI

I. Trudno wyobrazić sobie publikację podpisaną przez antropologa, w której starałby się on ludową „wiarę w bociany” przeobrazić w hipotezę naukową twierdząc, iż daje ku temu podstawę zbieżność w czasie przylotu bocianów i faktu, że właśnie wiosną rodzi się zdecydowanie najwięcej dzieci. Pomimo że dowodzona materiałem empirycznym, to jednak wydałaby się „wiara w bociany” dobrym — co najwyżej — przykładem korelacji fałszywej, a w dalszej kolejności ilustracją wiedzy pseudonaukowej.

Sięgnąłem w powyższym wywodzie do przyrodnictwa gdyż nie mogłem, niestety, znaleźć równie ewidentnej tego rodzaju ilustracji z dziedziny archeologii. Nie oznacza to, że archeologia jest dziedziną wolną od możliwości pojawienia się sformułowań naukowo wątpliwych. Wręcz przeciwnie, moim zdaniem fakt ów świadczy tylko, że istnieje w archeologii nieporównanie większa tolerancja w zakreślaniu warunków, jakie winna spełniać hipoteza naukowa. Czy jednak wynikałoby z tego, że nie ma kryteriów, które odniesione do hipotez archeologicznych pozwalałyby jednocześnie odróżnić naukę od innych dziedzin myśli ludzkiej? Czy zatem hipoteza naukowa w archeologii oznaczałaby na przykład tylko tyle, że sformułował ją archeolog?

Do postawienia tych pytań skłoniła mnie książka S. Kukawki, „Kultura pucharów lejkowatych na ziemi chełmińskiej w świetle źródeł ceramicznych” (Toruń 1991). Autor formułuje pogląd, że klimatyczne przemiany kończące okres atlantycki spowodowały zanik kultur naddunajskich i rozprzestrzenienie kultury pucharów lejkowatych, które to procesy i zależności odzwierciedlać ma zmienność ceramiki. S. Kukawka nie pokazał jednak, które konkretnie cechy ceramiki świadczą o oddziaływaniach klimatu i jaki mechanizm miałby łączyć owe odległe — wydawałoby się zjawiska. Mówi natomiast o korelacji schematów periodyzacji kultur archeologicznych i przemian klimatycznych, która — przynajmniej — rzeczywiście

jest widoczna we wskazanych punktach. Jest to jednak przesłanka równie mocna jak ta, którą przytoczyłem na rzecz „wiary w bociany”. Z tą wszakże różnicą, że praca S. Kukawki jest faktem.

Wbrew oczywistym całkiem niedawno przekonaniom, iż naukę jako odrębny sposób artykulacji świata można zdefiniować zupełnie jednoznacznie (np. K. R. Popper 1974, L. Nowak 1977) obecnie sądzić wypada raczej, iż jest rozumienie nauki podane historyczności na równi z pozostałymi wytworami kultury (np. B. Skarga 1989, t.d.lit.). Oprócz wielce kompetentnych w tym zakresie diagnoz stawianych przez filozofów nauki przywołać można wiele przykładów szczegółowych, na gruncie empirycznym prowadzonych sporów świadczących, że ich źródłem jest różne rozumienie nauki. Dobrym, chociaż — być może — nazbyt subiektywnie dobranym przykładem jest moja polemika z R. Grygłem, w której istotną rolę odegrało pojęcie „archeologii objawionej” (L. Czerniak, J. Piontek 1989, t.d.lit.).

Ilustrując myśl przewodnią artykułu „wiarą w bociany” miałem wszakże na celu pokazanie innej niż ta ostatnia strony zagadnienia granic naukowości. Otóż, nawet jeśli jest relatywnym odróżnienie „naukowy-nienaukowy-pseudonaukowy”, to jednak może — lub powinien — mieć ów relatywizm jakiegoś intersubiektywnie rozpoznawalne ramy. Sądzę, że najważniejszą drogą do ich ustanowienia jest polemika.

II. Analizę wymienionej na wstępie pracy zacznę od problematyki najogólniejszej, a więc założeń metodologicznych. W odnośnej kwestii S. Kukawka zastrzega, że pogląd o klimatycznych determinantach przemian kulturowych (w tym ceramiki) jest „...świadomie jednostronny i wyidealizowany”, jednakże dzięki możliwościom, które daje L. Nowaka „idealizacyjna teoria nauki”, „...może być poprawny”. (s. 165).

Na pewno nie wystarczy stwierdzić, że zbytnim uproszczeniem jest prezentacja metodologii L. Nowaka

jako klucza do usankcjonowania wszelkich uproszczeń. Z drugiej strony wątpię czy powinienem przekonywać, że jest inaczej, jeśli nie udało się to L. Nowakowi. Ograniczę się zatem do niezbędnej, jak sądzę uwagi, że żadna metodologia – ze swej istoty – nie może odpowiadać na pytanie czy dany pogląd, np. na rolę klimatu, jest nazbyt lub wystarczająco uproszczony. Świadomość tego jest kwestią podstawowego w dyskursie naukowym odróżnienia perspektywy epistemologicznej od ontologicznej.

Ponieważ jednak doszło do wspomnianego nieporozumienia, to muszę przyjąć, że S. Kukawka albo nie przywiązuje wystarczającej wagi do respektowania jakiegokolwiek metodologii ulegając wszakże swojej modzie na metodologiczne cytowania, albo też ze wspomnianej lektury wniósł tylko tyle, że należy upraszczać, byle świadomie. Jeśli prawdą byłaby druga odpowiedź, to jakie możliwości interpretacyjne wykazałyby S. Kukawka, gdyby sięgnął do prac P. K. Feyerabenda ograniczając jednak ich recepcję do hasła „wszystko wolno”?

Po zapoznaniu się z całością analizowanego wywodu wydaje się rzeczą oczywistą, że Autor opiera jego wiarygodność tylko na przeświadczeniu, iż chodzi o przypadek należący do uniwersalnych mechanizmów zmian kulturowych. Wywód jest następujący. Przyczyną zmian kulturowych w każdym ich rozumieniu są zmiany uwarunkowań społeczno-gospodarczych, w tym zwłaszcza wytwarzania pożywienia. Wspomniane warunki zmieniały się zaś przede wszystkim w powiązaniu z czynnikiem „ekologicznym”, który z kolei podlegał przemożnym uwarunkowaniom klimatycznym. Innymi słowy, np. pogarszanie się tych ostatnich musiało doprowadzić do „...reorganizacji reguł postępowania przy produkcji pożywienia” (s. 164), te natomiast zmusiły do „zmian zachowań pozagospodarczych (np. kult, magia itp. innowacje pośrednie)” (s. 164).

Chcąc pokazać jak dalece konkretnie a zarazem specyficznie pojmuje Autor powyższe związki determinowania przytoczę jeszcze jedną z Jego myśli: „innowacja w wytwórczości ceramicznej jest zjawiskiem wtórnym w stosunku do innowacji w jakiejś innej dziedzinie działalności kulturowej a więc w wytworze ceramicznym jest ona elementem kultury symbolicznej” (s. 162)¹. Mamy więc równie długi, co

¹ Tak na marginesie. Ze zdania tego wynikałoby, że wytwórczość ceramiczną zaliczyć należy do sfery symboliki, ponieważ jest wtórna wobec innych dziedzin kultury. Jest to najbardziej oryginalne rozumienie kultury symbolicznej z jakim się spotkałem. W tym samym miejscu Autor stwierdza, że w wytwórczości ceramicznej „celem innowacji jest »ulepszenie« wytworów przez zmianę technologii (...) bądź zmianę w morfologii” (s. 162). Co ulepszenie ma wspólnego z symboliką? Dlaczego pogorszenie warunków bytowych zmuszać miało do „ulepszania” garnków? Jak porównywać jakość garnków pod względem morfologicznym?

prosty łańcuch przyczynowo-skutkowy: od klimatu do wytwarzania garnków, lub od „bytu” do „świadomości”. S. Kukawka dysponując jednak tylko ceramiką wpadł na wielce oryginalny pomysł, ażeby badać te zależności odwracając kolejność obserwacji. Jak pisze nieco dalej „śledząc (...) wytwórczość ceramiczną (...) możemy (...) sygnalizować przemiany innych dziedzin działalności kulturowej” (s. 163).

Niestety S. Kukawka nie „śledzi” tejsze wytwórczości, a w każdym razie nie pod kątem przemian „innych dziedzin”. To co przedstawia, to wyłącznie założenia teoretyczne. Tymczasem fakt, że ceramika się zmieniała oraz zmieniał się równocześnie klimat to zdarzenia, których teoretycznie możliwe powiązania powinny być opatrzone najskromniejszą chociażby ilustracją empiryczną.

Które cechy ceramiki posłużyły Autorowi do odczytania, jakie czynniki i w jaki sposób wpłynęły na dane właściwości cech? W moim przekonaniu dopiero odpowiedź na te pytania czyniłaby analizowane rozważania poznawczo wartościowymi. Z drugiej strony wystarczy wyobrazić sobie np. zmiany surowców dodawanych dla schudzenia gliny bądź zmiany kształtów i zdobnictwa naczyń w skojarzeniu z ochładzaniem się lub wilgotnieniem klimatu, ażeby uświadomić sobie, że właśnie doprowadzona została do absurdu słuszna skądinąd myśl, iż życie ludzkie nie jest wolne od uwarunkowań biologicznych i ekologicznych.

Sformułowanie myśli tak infantylnych uważam za słuszną karę za, po pierwsze zlekceważenie zasady, iż hipotezy prawdziwe na jednym poziomie abstrakcji mogą być fałszywe lub banalne a nawet śmieszne na innym. Po drugie, że należy zachować umiar co do głębi dociekanych czynników sprawczych. Jeśli przedmiotem pracy była tylko ceramika, to może należało zbadać bliższe jej uwarunkowania a jednocześnie lepiej rozpoznane w tradycyjnym dorobku archeologii, np. organizację wytwarzania i dystrybucji wytworów, zróżnicowanie i genetyczne związki lokalnych tradycji wytwórczych itp. Komuś kto postanowił odczytać w ceramice zmiany klimatyczne, ominięcie wielu z tego rodzaju kwestii trudno byłoby uzasadnić słabością źródeł lub niedostatkami metod.

Uwaga powyższa nie ma nic wspólnego z próbą narzucania tematyki badawczej. Nie można jednak nie wiedzieć, że granice wolności wyboru bywają tu jednocześnie granicami naukowości. Badanie najgłębszych determinant działań ludzkich, wśród których klimat należałoby – jako część Natury – umieścić w jednym szeregu z Opatrznością, na pewno wymaga instrumentarium o wiele bogatszego i subtelniejszego niż to, którym posłużył się S. Kukawka.

Na tym mógłbym zamknąć problem, gdyby nie

fakt, iż odnośne rozważania opatrzył Autor odniesieniami do prac z zakresu ekologii kulturowej, funkcjonalizmu i językoznawstwa strukturalnego. Należałoby zatem wnosić, że analizowana hipoteza mniej lub bardziej ściśle wywodzi się z dorobku wymienionych kierunków badawczych. Niestety w rzeczywistości można tu mówić wyłącznie o nieuzasadnionym posłużeniu się ich etykietą. Odnośnych inspiracji w pracy S. Kukawki równie trudno jest się dopatrzeć jak wpływu klimatu subborealnego na kształt puchara lejkowatego. Nie trzeba chyba szeroko uzasadniać, że wymienione kierunki badawcze, w tym imiennie wskazane przez S. Kukawkę lektury niosą coś więcej niż pojedyncze myśli dogodne do cytowania w dowolnym kontekście. Każdy kierunek badawczy to całościowa wizja człowieka, kultury i zasad uprawiania nauki.

Próbując nieco szerzej zarysować te ostatnie uwagi ograniczę się do przykładu ekologii kulturowej, gdyż wspomniane odniesienia do innych kierunków badań nad kulturą uważam za całkowite nieporozumienie. Jak wiadomo ekologia kulturowa należy do szeroko pojętego paradygmatu ewolucyjnego interesując się kulturą w jej szczególnym aspekcie jako „aparatem przystosowawczym”. Jednakże bardzo naiwnym byłby wniosek wywiedziony z tej definicji, że każda zmiana każdej cechy każdego wytworu umysłu bądź rąk ludzkich miała charakter adaptacyjny. Zupelnie niedopuszczalne byłoby także traktowanie prac z danej dziedziny jako polegających na konstatacji zmiany jakiejś cechy i automatycznym stwierdzeniu, że jest to przypadek przystosowania do zmieniających się warunków środowiska. Jaki byłby sens poznawczy pisania takich prac?

III. Autorstwo pomysłu, ażeby zmiany kulturowe końca IV tys. p.n.e. w interesującej nas tu części Niżu wiązać z wpływem zmieniającego się klimatu należy przypisać R. Grygłowi (1986, s. 321–323)², co S. Kukawka przeoczył, chociaż wymienia tę pracę w wykazie bibliograficznym. Podobnych przemilczeń jest w całej pracy kilka. Sądzę więc, że nie jest to

² R. Grygiel stwierdza m.in., że „zanik budownictwa domów trapezowatych (...) wydaje się pozostawać w całkowitym związku z dokonującymi się zmianami klimatycznymi” (R. Grygiel 1986, s. 323). Rozszerzając tę hipotezę o problem zaniku kultury lendzielskiej na Kujawach (transformacji w kulturę amfor kulistych) stwierdza dalej R. Grygiel, iż proces ów „należy wiązać ściśle z dokonującymi się przeobrażeniami gospodarczymi na przełomie okresów klimatu atlantyckiego i subborealnego. (...) Wyrazem tego dostosowania się (podkr. L. C.) są też wtórnie dziś odczytywane zmiany w porządku zdobnictwa, wytwórczości narzędzi, budownictwa, obrządku pogrzebowego itp.” (l.c.). Przytoczyłem tę wypowiedź ażeby pokazać, że chodzi o hipotezę bardzo bliską a nie tylko pokrewną jakich w archeologii więcej.

przypadek, lecz problem i dyskutować tylko można czy etyczny, czy naukoznawczy.

Charakterystyczny dla obecnego czasu zalew publikacji naukowych postawił pod znakiem zapytania możliwość dochowania wierności jednej z konstytuujących podejście naukowe zasadzie korespondencji z zastanym w danej dziedzinie dorobkiem. Wystarczy wspomnieć dla ilustracji, jak wyjątkowym zjawiskiem stała się obowiązkowa niegdyś „historia badań”, podobnie jak „bibliografię” zastąpił „wykaz cytowanej literatury”, a określenie „hipererudycjonizm” stało się epitetem nadmiernej dbałości o bibliograficzne odnotowanie wszelkich uwag na dany temat.

Jeśli jednak stosunek do zastanego dorobku nauki uległ zmianie, to raczej przez zawężenie kręgu obowiązywania zasady korespondencji (odnoszenie się do prac najnowszych, zawężenia regionalne, specjalizacja tematyczna) niż przez sprowadzenie cytowań do roli dobranych koniunkturalnie lub „na chybił-trafił” ozdobników. Nadal naganne jest zwłaszcza przypisywanie sobie czyichś poglądów oraz przemilczanie prac nieprzychylnych. Mówiąc najogólniej, ciągle jeszcze każda praca naukowa ażeby zasługiwać na to miano musi być osadzona w określonej tradycji: wywodząc się z niej i będąc do niej — polemicznie lub z aprobatą — odnoszona. Wskazanie adresata i kręgu potencjalnych polemistów pracy jest właśnie jedną z głównych funkcji przypisów.

Uchybienia powyższego rodzaju, a zwłaszcza unikanie dyskusji muszą zarzucić S. Kukawce w przemilczeniu obszernej i szczegółowej krytyki własnych poglądów m.in. na temat genezy grupy mątewskiej, którą opublikował A. Kośko (1988, s. 109–114) odnosząc się do wcześniejszych wypowiedzi S. Kukawki (1987), ale będących bliskim pierwowzorem tu recenzowanych. S. Kukawka nie mógł nie znać tej — niewątpliwie nieprzychylniej dla głoszonej przez siebie koncepcji — krytyki, wymienia bowiem później o rok publikację z tej samej serii wydawniczej (L. Czerniak 1989), a ponadto jej skróconej wersji wysłuchał wraz z uczestnikami Międzynarodowego sympozjum w Toruniu (1986 r.) W danym kontekście niezbyt szczerze brzmią podziękowania za pomoc zaadresowane do A. Kośki na początku książki.

Lekceważąco potraktował S. Kukawka również moją twórczość dotyczącą genezy KPL, co przemilczałbym dla utrzymania proporcji wobec innych, wielokroć wybitniejszych nazwisk, które spotkał podobny los (np. K. Jażdżewski i C. J. Becker), gdyby nie dodatkowa okoliczność. Mianowicie uznał Autor, że w kwestii genezy KPL warto dyskutować jedynie z koncepcjami T. Wiślańskiego i A. Kośki. Rzecz jednak w tym, że zasadnicze argumenty, które użył w owej polemice, a następnie wykorzystał do budowy

hipotezy własnej, w tym również szereg elementów ogólnej treści tej ostatniej znajduje bliskie, aczkolwiek przemilczane pierwowzory w moich pracach (L. Czerniak 1989, 1990), z których pierwsza widnieje w spisie bibliograficznym.

Konieczne jest, aby dodać w tym miejscu, że nie zgłaszam pretensji do autorstwa opracowań źródłowo dokumentujących argumentację, o której mowa, jak np. analizy porównawcze krzemieniarstwa. Patrząc w ten sposób należałoby przedstawić bardzo długą listę prac i nazwisk, na której spodziewałbym się znaleźć swoje miejsce jedynie w związku z badaniami nad technologią wytwarzania ceramiki (L. Czerniak 1989)³. Jednakże hipoteza naukowa to nie tylko lista faktów, lecz przede wszystkim określona konstrukcja: specyficzny dobór, hierarchizacja i łączenie faktów w związku przyczynowe. To wszystko miałem na myśli domagając się od S. Kukawki respektowania moich udziałów w dyskusji nad genezą KPL.

Pewność, że S. Kukawka czuje się samotnym pionierem badań nad KPL zyskałem jednak dopiero w konfrontacji z III rozdz. Jego pracy: „metoda opracowania materiałów ceramicznych” (s. 35 n). Autor uznał mianowicie, że jedyną godną odnotowania propozycją w tej dziedzinie przedstawioną przez innych archeologów jest tylko podział ceramiki na... klasy grubości „(wg Czerniak, Koško 1980)” (s. 37). Całą resztę systemu analizy cech ceramiki KPL buduje od podstaw. Być może ma rację, powinien jednak decyzję tę uzasadnić pokazując, jakie korzyści przyniesie odrzucenie innych systemów klasyfikacyjnych.

Patrząc na ów problem szerzej wypada jedynie pozazdrościć badaczom krzemieniarstwa, którzy już dawno w kwestiach opisowych zrezygnowali z dążeń do oryginalności kosztem porównywalności. Potrzebę taką w odniesieniu do ceramiki widać na przykładzie analizowanej pracy. Podstawą systematyki chronologicznej przedstawionych w niej materiałów była analiza porównawcza z materiałami kujawskimi (!) i chociażby w tym odniesieniu należało zadbać, jeśli nie o identyczność, to przynajmniej o przekładalność opisów.

IV. Błędem popełnianym przez wielu archeologów jest przekonanie, że opis „solidnej porcji nowych materiałów” już sam w sobie jest wydarzeniem naukowo doniosłym. Być może tego właśnie założenia konsekwencją jest fakt, że publikacje materiałowe bardzo często pozbawione są komentarza, co realnie owe materiały wnoszą do zastanej wiedzy, albo że zawierają komentarz świadczący jednak o potraktowaniu materiałów jak swoistej „przepustki” do nieskrępowanego głoszenia poglądów najzupełniej dowolnie z owymi materiałami skojarzonych.

Spostrzeżenie powyższe uważam za istotne z dwóch powodów. Po pierwsze, pozwalałoby mi mieć nadzieję, że bez „alibi” w postaci rozdziałów typowo źródłoznawczych S. Kukawka nie pozwoliłby sobie na osobne opublikowanie zupełnie przecież autonomicznego wobec nich rozdz. VII, który był głównym przedmiotem mojej uwagi. Po drugie, chciałbym na tym tle dać pod rozwagę pytanie, czy nie jest raczej tak, iż każde materiały tyle są warte, ile załączone do nich interpretacje?

LITERATURA

- CZERNIAK L.
1989 *Teoretyczne problemy archeologicznej systematyki kulturowej. Przykład badań nad zróżnicowaniem cech technologicznych ceramiki kultur z kręgu naddunajskich*, [w:] A. Cofta-Broniewska (red.), *Kujawskie przyczynki do badań nad neolitem Europy*, Inowrocław, s. 33–76.
1990 *The neolithization of the Kuyavian communities*, „Archaeologia Polona”, t. 28: 1988, s. 49–69.
- CZERNIAK L., PIONTEK J.
1989 *Jeszcze w sprawie modelu opisującego organizację społeczną i gospodarczą ludności kultury ceramiki wstępowej*, „Archeologia Polski”, t. 34, z. 2, s. 436–442.
- GRYGIEL R.
1986 *The household cluster as a fundamental social unit of the Lengyel Culture in the Polish Lowlands*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, ser. archeologiczna, t. 31, s. 43–334.
- KOŠKO A.
1988 *Osady kultury pucharów lejkowatych w Inowrocławiu-Mątwach*, woj. Bydgoszcz, stanowisko 1, Inowrocław.
- KUKAWKA S.
1987 *Elementy południowo-wschodnie w rozwoju społeczeństw kultury pucharów lejkowatych na ziemi chełmińskiej*, [w:] T. Wiślański (red.), *Neolit i początki epoki brązu na ziemi chełmińskiej*, Toruń, s. 122–140.
1991 *Kultura pucharów lejkowatych na ziemi chełmińskiej w świetle źródeł ceramicznych*, Toruń.
- NOWAK L.
1977 *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, Warszawa.
- POPPER K. R.
1974 *The Open Society and its enemies*, London, vol. 2.
- SKARGA B.
1989 *Granice historyczności*, Warszawa.
- Adres autora:
dr Lech Czerniak
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Oddział w Poznaniu
ul. Zwierzyniecka 20, 60-814 Poznań

³ Nawet jednak w tak oczywistej — jak sądzę — sprawie jak problem wykazania powiązań genetycznych technologii wytwarzania ceramiki KPL i kultury cyklu lendzielsko-polgarskiego, stara się S. Kukawka zasugerować, że odkrycia dokonał samodzielnie, a tylko „na problematykę tę zwrócił też uwagę L. Czerniak” (s. 168). Zrównuje zatem swoją jednozdaniową i spóźnioną konstatację z moim obszernym artykułem na ten temat.